Rok IV. Wtorek dnia 23 Maja 1922 roku. №. 116.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ci, którzy pierwsi poszli w bój z Prusakiem.

Uroczystość Legjonu Puławskiego w Warszawie.

W sobotę odbyła się na placu Saskim w Warszawie piękna uroczystość wręczenia orderów „Virtuti militari" i „Krzyżów Walecznych" oficerom i żołnierzom pierwszego legjonu puławskiego. W piątą rocznicę boju pod Pakosławiem ozdobił b. dowódca legjonu gen. Jan Rządkowski piersi bohaterskich podkomendnych zaszczytnym znakiem rycerstwa polskiego.

Uroczystokć odbyła się cicho i skromnie bez zwykłej w takich okolicznościach świetności. Dzień był ponury i wietrzny, na wyprężone szeregi odświętnie ubranych żołnierzy padał deszcz... i to było jakby symbolem dziejów tej garstki walecznych, której w ciągu ciężkich lat trudów i tułaczki wojennej wciąż wiatr wiał w oczy, przynosząc częstokroć od najukochańszych w sercu, gorzką i smutną wieść: zapomnieli już o was, zwą was szaleńcami...

Ale tak samo, jak w najgorszych czasach 1915 i 1916 roku nic nie było zdolne zachwiać rycerskiego hartu legjonistów puławskich, jak po najkrwawszych bojach twarze ich jaśniały przy apelu radością zaszczytnie spełnionego obowiązku, tak samo i w sobotę, mimo deszczu i wiatru promieniały im oczy weselem i prężyły się piersi uczuciem szlachetnej dumy.

A mają doprawdy z czego być dumni legjoniści puławscy. Im to, a nie komu innemu należy się zaszczytne miano pierwszych żołnierzy polskich na wschodzie w czasie wojny światowej. Zanim żwojskowy czyn polski w walce przeciw Niemcom urósł do miary rycerskiej epopei I-go korpusu, zanim odezwał się głośnym okrzykiem buntu przy przejściu Hallera i wpłynął w wierną rzekę ofiarnej krwi polskiej, ciągnącej się od stepów Kaniowskich aż po tundry murmańskie, legjon puławski musiał w udręce zapomnienia i niezrozumienia dobijać się miana wojska polskiego.

Legjon puławski jest właściwym zaczątkiem wojska polskiego na wschodzie, a bój pod Pakosławiem — pierwszym chrztem bojowym wojska polskiego na wschodzie.

I nie słało społeczeństwo polskie legjonistom drogi wojennej kwieciem chwały i entuzjazmu. Swój ciężki obowiązek spełniali w odosobnieniu i niemal zapomnieniu, bo nawet Komitet Narodowy, nie chcąc się zgodzić na kompromis z rządem rosyjskim, musiał legjon puławski z konieczności jego własnym pozostawić losom.

Ale i to nie zachwiało rycerskiego ducha puławskiej drużyny. „Niebłagonadiożni" w oczach władz rosyjskich, zapomniani przez swoich, nie opuścili ukochanego sztandaru, pewni, że zapał ich i wiara doprowadzić muszą do urzeczywistnienia utęsknionego celu: powstania armji polskiej. Poszli w bój.

Bitwy pod Pakosławiem, Michałowem, Władysławowem, Nurcem, Zelwą, oto etapy ich tułaczki na krwawych szlakach wojny... Każda z tych bitw znaczyła się w listach legjonu wielkiemi żałobnemi lukami. Najmężniejsi nie stawali po bitwie do apelu, a częstokroć nawet czasu brakło, aby nad świeżą mogiłą pożegnać poległych kolegów smutną piosnką żołnierską.

Z pierwszych żołnierzy legjonu puławskiego i połowa dziś nie pozostała. W czasie sobotniej uroczystości stały w szeregach żołnierskiej braci kobiety. Matki i siostry poległych.

Dla pozostałych żołnierzy legjonu puławskiego, dzień sobotni był z pewnością najpiękniejszą kartą w ich życiu. Dane im było bowiem dożyć tej chwili, w której już jako zaszczytnie odznaczeni członkowie armji polskiej z dumą nosić mogą miano pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej na wschodzie. Tych, którzy w najcięższych może warunkach szli ze świeżą i niezłomną wiarą ku jutrzence zmartwychwstania.

Oprócz znamion wzniosłego rycerskiego dzieła, miała sobotnia uroczystość jeszcze jedną cechę: Była aktem sprawiedliwości.

Przez długie trzy lata byli żołnierze formacji wschodnich elementem uważanym przez najwyższe władze wojskowe, jakby za jakieś wojsko II-ej klasy. Oficerów i żołnierzy z korpusów wschodnich odsuwało się, pomijało się przy awansach, niedopuszczało do pracy i niejednokrotnie wracał żołnierz polski z Murmanu czy Kaukazu do Ojczyzny po to, aby już u jej progu zakrwawić swe serce gorzkiem rozczarowaniem.

System ten wprowadzony przez sekciarskich fanatyków P. O. W. wydawać począł jaknajgorsze owoce. Groziło moralne rozbicie się armji polskiej, najfatalniejszy podział na grupy, kliki i partje.

W ostatnich czasach dokonuje się jednak na tem polu znaczna zmiana na lepsze. Jednym z objawów tej zmiany jest sprawiedliwszy rozdział odznaczeń i krzyżów wojennych.

Zaszczytne wstążeczki „Virtuti militari" albo krzyża walecznyce powinny i mogą być odznaką tylko najdzielniejszych i najmężniejszych...

W dniu sobotnim zawisły na godnych piersiach tych, którzy w najtrudniejszym okresie ani na chwilę nie zwątpili, niosąc swój krwawy trud w ofierze idei Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Naświeższe wiadomości

Urzędnik poczty — defraudantem.

LWOW, 22. 5. (Tel. wł.) Donoszą z Rawy Ruskiej: Tutejsza Ekspozytura Urzędu Śledczego, aresztowała urzędnika pocztowego w Rawie Ruskiej Jana Sochańskiego pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia 250.000 mkp. Oficjał Sochański był w tutejszym urzędzie pocztowym zajęty w dziale pakunkowym— a powyższą kwotę zdefraudował on sam. Wpłynęła ona przy odbieraniu pakunków, nadesłanych za zaliczką. Sochański zostanie odstawiony do sądu karnego we Lwowie.

Podróż ministra Skirmunta do Wiednia.

WARSZAWA, 22. 5. (Tel. wł.) Jak nas informują, minister Skirmunt jedzie do Wiednia dla zbadania, czy mogłyby się znaleźć dane do zawarcia umowy handlowej z Austrją.

Llóyd George jedzie do Londynu.

PARYŻ, 22. 5. (Tel. wł.) Lloyd George i delegacja angielska przybyli do Paryża wczoraj przed południem, gdzie ich powitał angielski ambasador w Paryżu lord Harding z personelem ambasady. O godz. 11 delegacja odjechała w dalszą drogę do Londynu. Lord Harding towarzyszył delegacji do Calais.

WYNIKI DANINY.

Według wiadomości, które nie zostały zakomunikowane wbrew przyjętym zwyczajom całej prasie, a tylko niektórym pismom, na daninę państwową wpłynęło do dnia 16 maja w Warszawie 3.878 miljonów, z czego gotówką 2.616 miljonów, a zaś pożyczką odrodzenia 1,261 miljonów, a więc około jednej trzeciej wpływów ogólnych przypada na Pożyczkę Odrodzenia. Według preliminarza budżetowego powinno przypaść na wpłaty w obligacjach pożyczki razem 5 miljardów, z

ogólnej sumy 80 miljardów, a więc jedna szesnasta. Jak już przypuszczaliśmy, wpłynie prawdopodobnie daleko więcej obligacji Pożyczki niż 5 miljardów, przez co oczywiście zmniejszy się czysty wynik daniny.

W całem państwie do dnia 24 kwietnia miało wpłynąć ponad 38 miljardów. Nie wiadome, wiele z tego przypada na pożyczkę, wiele zaś na gotówkę. Osiągnięto więc niespełna połowę w cztery miesiące z górą od chwili uchwalenia daniny, do której ściągnięcia poczyniły władze skarbowe przygotowania jeszcze na długi czas przedtem. Obecnie niepodobna już spodziewać się bardzo szybkiego ściągnięcia reszty. Tak więc jeszcze ta sprawa będzie się włokła dość długo, tak, jak każdy inny podatek, wymierzony i ściągany mniej uproszczonemi metodami. Nie ziściły się nadzieje, że danina będzie wymierzona i ściągnięta w przeciągu półtora miesiąca...

W każdym razie danina w ostatnich miesiącach, obok biletów skarbowych, wysunęła się na czoło dochodów państwa. Zeszły zaś stosunkowo na dalszy plan zwyczajne dochody skarbowe, co do których Ministerstwo Skarbu już nie ogłasza sprawozdań, począwszy od stycznia r.b. Nasuwa się więc pytanie: co będzie, gdy danina przestanie już wpływać, gdy emisji biletów skarbowych nie będzie już można dokonywać? Rozstrzygającym momentem byłby wzrost zwyczajnych dochodów skarbowych. Ale nawet na podstawie preliminarza budżetowego niepodobna spodziewać się szybkiego ich wzrostu, tembardziej, że odpadł podatek węglowy, a niektóre podatki konsumcyjne nie dają spodziewanych dochodów. Czyż więc wystarczą przewidziane źródła skarbowe?

Kronika.

Zjazd koleżeński. W dniu 4 czerwca odbędzie się Zjazd kółka Samokształcenia b. gimnazjum rosyjskiego. W czasach Apuchtinowskich rozwijało ono na terenie Częstochowy konspiracyjną działalność patrjotyczną.

Zjazd miał się odbyć już w roku 1914 ze względu jednakże na wypadki polityczne odłożony został na rok bieżący.

Punkt zborny w gmachu I gimn. Państwowego.

Kompanja do Częstochowy. Dorocznym zwyczajem z parafji św. Krzyża w Łodzi wyrusza kompanja na uroczystość Zielonych Świątek do Częstochowy. Wyjazd nastąpi w dniu 3 czerwca,

specjalnym pociągiem z dworca kaliskiego pod przewodnictwem kapłanów. Powrót z Częstochowy dn. 5 czerwca wieczorem.

Uroczystość w Straży Ogniowej

Udekorowanie odznaczeniami za wieloletnią służbę.

W ub. niedzielę Straż Ogniowa obchodziła doroczną uroczystość patrona swego św. Florjana.

O godz. 9 r. straż z orkiestrą udała się na Jasną Górę, gdzie w kaplicy Matki Boskiej uroczyste nabożeństwo odprawił O. Pius Przeździecki, poczem wygłosił również piękne okolicznościowe kazanie. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz wojskowych z gen. Pogorzelskim na czele, p. Starosta Kühn, komendant policji S. Nowakowski i inni.

Po nabożeństwie, na placu Jasnogórskim, starosta Kühn udekorował specjalnemi odznakami Związku Florjańskiego za wysługę lat p. maj. J. Żubrowskiego za 30 lat służby, p. Romana Tajchnera, felczera straży za 30 lat służby, p. Adama Kanczewskiego, członka honorowego, za 25 lat, naczelnika IV oddziału p. W. Zielińskiego za 20 lat służby, naczelnika II oddziału J. Serednickiego za 15 lat służby naczelnika Juljana Lewandowskiego za 15 lat oraz szeregowego Szczepana Otrębę za 10 lat. Następnie odbyła się defilada przed udekorowanymi, poczem delegaci udali się na śniadanie, podczas którego wzniesiono szereg toastów.

28 bezpłatnych odczytów. Oddział Propagandy hygjeny dziecka Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wygłosi w Częstochowie 28 odczytów, a mianowicie 23 dla młodzieży szkolnej i 5 dla dorosłych. Następujący działacze społeczni naszego miasta obiecali swój współudział w pracach Oddziału: Dr. Nowak, Prezydent Rady miejskiej, Dr. Batawia z P. A. K. P. D, Dyrektor Stacji Mleka, Dr. Kohn i wielu innych. Dyrektorowie szkół zajęli się również przygotowaniami do przyjazdu Oddziału. Ogólne zainteresowanie się Oddziałem jest tak wielkie, że zamiast pierwotnie projektowanych trzech dni, Oddział zatrzyma się u nas 5 dni. Wszystkie odczyty dla młodzieży zostaną wygłoszone w kinematografach „Odeon“ i „Ludowy. Dla dorosłych zaś 25 maja o godz. 1 — wielki odczyt dla szerszego ogółu publiczności, 4-ej popoł. tegoż dla — pogadanka dla matek; w sobotę, 27 maja, o 7 po poł. znowu wielki odczyt dla szerszej publiczności. W niedzielę o 4 po poł. pogawędka dla matek. W poniedziałek 29 maja, o 8 wieczorem wielki odczyt dla wszystkich. Wszystkie odczyty oddziału są bogato ilustrowane przez filmy kinematograficzne.

Zebranie kolejarzy. Zapowiedziane na niedzielę zebranie kolejarzy, P. Z. K., z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby nie odbyło się. Odbędzie się ono w piątek o godz. 6 wiecz. w lokalu sekretarjatu Zw. Lud. Nar. (III Aleja nr, 62).

Do walki z drożyzną!

Nowa wielka piekarnia Stow. „Jedność“.

Jak się dowiadujemy, Stow. „Jedność“, chcąc obniżyć cenę chleba i być regulatorem tego artykułu, niezależnie od istniejącej mechanicznej piekarni, buduje nową wielką piekarnię o 3 dużych piecach, która łącznie ze starą piekarnią będzie mogła produkować od 7 do 8 tys. bochenków chleba dziennie.

Otwarcie tej piekarni nastąpi w czasie najbliższym.

Należy przyklasnąć tej akcji, bowiem tylko w ten sposób można będzie przyczynić się do zwalczenia drożyzny.

Wycieczka z Krakowa. W d. 27 b. m. przybywa do Częstochowy wycieczka z Krakowa.

Z sądu. Sąd pokoju II okr. rozpatrywał sprawę p. Feliksa Bąbczyńskiego, oskarżonego o nieostrożne kupno worków i nici. Po przesłuchaniu oskarżonego świadków, sąd ogłosił wyrok, którego mocą p. B. skazany został na 10 tys. mk. kary za nieostrożne kupno, a worki w ilości 58 sztuk zwrócono p. Bąbczyńskiemu.

Bezrobocie. Rozpoczął się strajk w niektórych fabrykach wyrobów celuloidowych. Robotnicy żądają podwyżek od 50 pr. do 150 pr., stosownie do zarobku.

Jednolity front socjalistyczny w Częstochowie.

Na jednej z konferencji międzynarodówki przedstawiciele rosyjskich bolszewików zwrócili się z apelem do robotników świata, aby utworzyć jednolity front socjalistyczny dla walki z kapitałem. W niektórych miastach Polski apel ten odniósł już skutek i nastąpiło połączenie. Jedno z pierwszych miast jest Częstochowa, gdzie przed kilku dniami nastąpiło to połączenie.

Jak wiadomo, w Częstochowie istnieje Rada Klasowych Zw. Zaw., która jest pod wpływami komunistów i P.P.S. oraz Centrala Żyd. Związków Zawod., gdzie dominują wpływy „Verajnigte“. Po szeregu konferencji, nastąpiło połączenie obydwu Rad Kl. Zw. Zaw. Do Zarządu weszło 3 komunistów 5 socjalistów i jeden żyd.

A więc wezwanie bolszewików znalazło posłuch w Częstochowie. Usłuchał robotnik polski apelu tych, którzy prześladują i męczą u siebie robotników innych przekonań, a poza granicami Rosji, nawołują do stworzenia jednolitego frontu socjalistycznego i to wszystko dla Lenina i Trockiego.

Coraz lepiej! Różnice zapatrywań PPS i Komunistów powoli nikną. Narazie nastąpiło zupełne zbliżenie na terenie walki o byt, później dowiemy się o porozumienie w innych kwestjach.

Utworzenie, w myśl wezwania bolszewickiego, jednolitego frontu socjalistycznego na terenie Częstochowy jest wypadkiem bardzo znamiennym.

„Ochotnicy“ do wojska niemieckiego.

Aresztowano Wincentego Urbaniaka, zam. w Bydgoszczy przy ul. Nakielskiej nr. 1 i Bolesława Głogowskiego, zam. w Kowalewie pow. Wąbrzezno, którzy nieposiadali przy sobie żadnych dowodów osobistych i zamierzali wstąpić do wojska niemieckiego.

Kordjan. Na ogólne żądanie uczniowie II Gim. Państwowego Im. Romualda Traugutta, w środę dn. 24 maja potwórzą poraz drugi i ostatni w teatrze Ludowym (Krakowska 13) wielkie arcydzieło literatury polskiej „Kordjan“ Juljusza Słowackiego.

Bilety w cenie od 200—600 wcześniej nabywać można przy kasie od g. 3 p. p. (Dla młodzieży są bilety po 150 mk.) Początek punktualnie o godz. 6 i pół wiecz. Reżyserja prof. Książka. Orkiestra własna.

Okropny wypadek

8-letni chłopiec mimowolnym zabójcą dwojga dzieci.

Tylokrotnie pisaliśmy o wypadkach z bronią i oto znów mamy po zanotowania straszny wypadek, którego ofiarą padły dwa istnienia ludzkie. W niedzielę, dn. 21 b. m. we wsi Konary tejże gminy pow. radomskowskiego. 3-ej malcy, 8-letni Stefan Gradny, 7-letni Roman Deszcz i również 7-letni Józef Kwarciak, idąc w

pole i przechodząc około budynków Al. Deszcza, znaleźli leżącą na ziemi dubeltówkę, która wypadła z pod strzechy. Stefan Gradny podniół dubeltówkę i począł celować. Padły strzały i na ziemię upadli ciężko porażeni chłopcy Deszcz i Kwarciak. Jak się okazało, dubeltówka była nabita siekańcami gwoździanemi. Deszcz został tak ciężko ranny, iż zmarł na stacji w Kłomnicach, Kwarciaka zaś przywieziono do szpitala N. Marji Panny w Częstochowie, gdzie również wkrótce zmarł.

Działalność naszej policji. Był czas, że powiat częstochowski należał do tej części b. Kongresówki, iż przejazd z jednego miasta do drugiego był niemożliwy wobec codziennych napadów bandyckich. Któż nie słyszał o groźnej szajce bandyckiej Słomczyńskiego. Któż z mieszkańców okolicy był pewien, że nie zawita u niego Słomczyński czy inny gość?

Policja nasza, pomimo stale przeprowadzanej redukcji, jednakże dzięki usilnej i intensywnej pracy komendanta p S. Nowakowskiego, i kierownika Ekspozytury Urzędu Śledczego wytępiła w powiecie bandytyzm niemal zupełnie. W mieście liczba kradzieży stale się zmniejsza. Świadczy to najdobitniej że kierownictwo policji spoczywa w rękach odpowiednich.

Stwierdzenie tego faktu pismo nasze notuje z wielkiem zadowoleniem, bowiem należeliśmy do tych, którzy dość krytycznie zapatrywali się do niedawno na panujące pod względem bezpieczeństwa w mieście i powiecie stosunki.

Kursy rolnicze w Turowie. W dniu 20 maja r. b. rozpoczęły się wykłady na Kursach rolniczych w folw. Turów, gm. Olsztyn, stacja kolejowa Olsztyn, zorganizowanych, jak już donosiliśmy staraniem i na koszt Wydziału Powiatowego Sejmiku Częstochowskiego.

Dzięki ułatwieniom, jakie poczynił Wydział Powiatowy, chcąc by Kursy cieszyły się jaknajwiększą frekwencją t. j. uruchomieniem bezpłatnego internatu dla zamiejscowych i samej nauki również bezpłatnej, słuchaczy zapisało się 40 t. j. tylu, ilu było projektowano.

W internacie znajdzie bezpłatne pomieszczenie i życie 30 słuchaczów.

Odsetek kobiet zapisanych bardzo znaczny prawie 50.

Gimnazjum w Ząbkowicach. W Ząbkowicach odbyło się zebranie w sprawie budowy szkoły 7-klasowej męskiej. Ponieważ rząd pokrył 50 pr. kosztów, budowa gmachu niebawem będzie rozpoczęta. Resztę kosztów budowy pokryje gmina oraz obywatelstwo, przedstawiciele przemysłu, handlu, rzemiosł i robotników.

Ząbkowice, rozwijające się coraz bardziej, oddawna cierpiały na brak takiej szkoły. Inicjatorowie pomyśleli również o mieszkaniach dla nauczycieli. Gmach będzie wybudowany podług najnowszych wymagań hygjeny.

ś. † p.

Felicja z Reklewskich

Paszewska

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 20 maja 1922 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Dąbrowskiego № 3 b. nastąpi w dniu 22 b.m. o g. 4 i pół po poł. na cmentarz parafjalny.

Nabożeństwo za spokój duszy zmarłej odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 9-ej rano w kościele Św. Zygmunta.

O powyższem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych niepocieszeni w smutku

MĄŻ, RODZICE i BRAT.

ś. † p.

Felicja z Reklewskich

PASZEWSKA

Współpracowniczka Biura Inspektoratu Rejonu Częstochowskiego Polsko Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dniu 20 maja br. Wyprowadzenie zwłok z domu przy al. Dąbrowskiego nr. 3 b. nastąpi w dniu 22 bm. o godzinie 4 i pół po południu na cmentarz parafjalny.

W zmarłej tracimy zacną koleżankę, która na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Inspektorat Rejonu Częstochowskiego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

Miljonówka № 0.483.883. Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, dnia 20 maja.

Do pracodawców.

Oficerowie Wojsk polskich, których pełna poświęcenia hartu ducha i najgorętszego patrjotyzmu służba w szeregach armji tak wybitnie przyczyniła się do zwycięstw oręża polskiego i ochroniła kraj przed zniszczeniem wojennem, zasługują ze wszech miar na to, aby z chwilą zwolnienia ich z czynnej służby znaleźli w zawodach cywilnych jaknajpomyślniejsze warunki pracy. Należy jednak mieć na względzie, że to co stanowi chlubę w życiu zdemobilizowanego oficera polskiego—wieloletni pobyt na polu walki—utrudnia mu sytuację w życiu prywatnem, umniejsza bowiem lata pracy i z tem związane prerogatywy awansowania w instytucjach, których się staje pracownikiem po wyjściu z wojska.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zwraca się tedy z wezwaniem do pp. pracodawców, aby pomni zasług armji polskiej w dziele utrwalenia niepodległości państwa, nie wykreślali z życia zdemobilizowanych oficerów. lat spędzonych w wojsku, lecz je brali pod uwagę przy stosowaniu do tych oficerów norm awansowych, przyjętych przez daną instytucję, względnie daną branże przemysłową lub handlową.

Minister pracy i op. społ.

L. Darowski.

Nowe czapki kawalerji. Tu i owdzie można zauważyć oficerów kawalerji w konfederatkach nowego kroju.

Czapki te o barwnym otoku i miękkim wierzchu przypominają charakterem swym konfederatki, noszone przed dwoma laty przez wojska poznańskie.

Według zaczerpniętych informacji— barwne konfederatki wprowadzono tylko w pułkach ułańskich, artylerji konnej i strzelców konnych. Barwa otoku nowej konfederatki ściśle odpowiadać kolorowi proporczyków na kołnierzach. Wyjątek stanowią szwoleżerowie i przyboczny szwadron Naczelnego Wodza, którym przyznano czapki okrągłe ustalonego kształtu z barwą otoku odpowiadającą kolorowi proporczyków.

Wszystkie inne rodzaje broni i służb, obowiązują nadal bez zmiany dotychczas noszone czapki. Z biegiem czasu napewne i wśród pozostałych broni i służb zajdą zmiany w tym względzie.

Nieudane zorganizowanie szajki bandyckiej. W dn. 19 b.m. szli Alejami: Stefan Książek (Wieluńska nr. 28) Marjan Knapik (Zielona 23) i Zygmunt Wróbel. Do dwóch ostatnich podeszło trzech nieznanych Książkowi osobników, z których dwóch było górnoślązaków a trzeci zdemobilizowany żołnierz. Po chwili przyłączył się i on do nich, gdyż ciekawy był usłyszeć rozmowe. Kiedy podszedł, jeden z osobników podał mu rękę i jak zeznał Książek na śledztwie, drudzy zapytali się Knapika i Wróbla, czy można przy nim mówić o pewnych rzeczach, Gdy otrzymali odpowiedź potwierdzającą, jeden z górnoślązaków począł namawiać ich, aby z nimi pojechali do okolic Sławkowa; gdzie mają dokonać napadu na kilka kobiet, które posiadają dużo pieniędzy. Broń palną mieli otrzymać na stacji następnej. Dalej opowiedzieli oni o dokonanych już napadach na pewnego lekarza i kupca, lecz miejscowości nie wskazali.

Po zeznaniu Książka, władze policyjne rozpoczęły poszukiwania, których rezultatem było ujecie: Jana Nowaka, Jana Słowika, Józefa Hana i Stefana Słowińskiego, którzy przy konfrontacji z Książkiem zostali poznani i do winy się przyznali. Sprawę skierowano do sędziego śledczego II rewiru.

Sprawa o kazirodztwo. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę, przy drzwiach zamkniętych o kazirodztwo 28-letniego Kamila Domańskiego z Zawiercia, który dokonał gwałtu nad swą 14-letnią pasierbicą. Sąd uznał oskarżonego winnym i skazal go na 6 miesięcy więzienia.

Bez dowodów osobistych. Aresztowano Marjannę Jakóbczak, zam. w Noworadomsku przy ul. Przedborskiej nr. 103, która nieposiadała żadnych dowodów osobistych.

Uprawianie nierządu. Aresztowano Lucję Słomczyńską, zam. we wsi Krosno, pow. Noworadomskiego za uprawianie potajemnego nierządu.

Wykrycie składu skór. Funkcjonarjusze P. P. II Komisarjatu odnaleźli w piwnicy Berka Wajchmana, zam. przy ul. Targowej nr. 4 należącej do tegoż ukryte i zamurowane w tejże piwnicy surowe skóry bydlęce skupywane w celach spekulacyjnych w ilości około 200 sztuk.

Ujęcie złodziejki. Zatrzymano Władysławę Klimkiewicz, zam. przy ul. Kościuszki 65, oskarżoną o przywłaszczenie palta damskiego wartości 250,000 marek.

Aresztowanie.

Fukcjonarjusze II Komisarjatu P. P. na Starym Rynku aresztowali Walerję Wężowską, zam. przy ul. Jasnej 21 i Annę Kowalczyk zam. przy ul. św. Barbary 22, za kradzież i sprzedaż skradzionej garderoby wartości 40,000 mk. na szkodę Julji Zawadzkiej, zam. w Noworadomsku przy ul. Żelaznej 21.

Kradzieże. Nieznani sprawcy za pomocą otwarcia drzwi wytrychem skradli na szkodę Tamery Baum, zam. przy ul. Senatorskiej nr. 2, bieliznę wartości mk. 10.000.

Nieznani sprawcy za pomocą ukręcenia kłódki skradli z piekarni na szkodę Hipolita Górnego, zam. przy ul. Krakowskiej nr, 48, worek mąki wart. 17000 mk.

Nieznani sprawcy za pomocą wyrznięcia szyby w oknie dostali się do kuchni i skradli z mieszkania Wolfa Krauzego, zam. przy ul. Warszawszej nr. 5, — 350 franków w jednym banknocie, oraz drobnych pojedyńczych franków 45 i 2287 mk niemieckich. ogólnej wartości mk. 157000.

Z teatru.

„Qui pro quo“.

Szarzyznę życia prowincjonalnego ożywiły nieco występy zespołu teatru „Qui pro quo“ z Warszawy. Łaknąca kulturalnej rozrywki, publiczność przybyła dość licznie. Naturalnie, na wstępie, jak to jest we zwyczaju, musiało być i małe „qui pro quo“, bowiem zamiast p. Zuli Pogorzelskiej ukazała się dobrze już znana w Częstochowie p. Bielecka, właściwie „Marysia z pieśniami“ dała nam tylko poznać swą nową toaletę, pozatem nic nowego więcej.

Lekki program, cokolwiek monotonnie ułożony, zawierał kilka godnych uwagi „numerów“.

Utalentowany i sympatyczny pieśniarz p. Ratold, roztkliwiający swym sentymentem panienki i młode mężatki i z tego powodu tej części publiczności szczery ulubieniec, zbierał oklaski, za szereg pieśni i piosenek własnego i cudzego tworzywa.

P. Benedykt Hertz jest, jak głosił afisz, najznakomitszym bajkopisarzem polskim.

Napisano to tak olbrzymiemi literami, że trudno zaprzeczyć temu i, pomimo całego uznania dla talantu bajkopisarskiego i odtwórczego p. B. Hertza, dla ścisłości zaznaczyć należy, ze są jeszcze i inni bajkopisarze, którzy jeżeli nie są „najznakomitsi“ to chyba dlatego, że nie występują na scenie, a jedynie dają się poznać w słowie drukowanym. Pana zaś Benedykta Hertza pełno jest i tu i tam.

Gierasiński ma swój specjalny humor, który, zwłaszcza, w kapitalnym odczycie „O wiośnie“ wywoływał salwy prawdziwego śmiechu. Balet był znakomity. Akompanjamont pierwszorzędny, a p. Lin piosenkarz, konferencier i impresarjo w jednej osobie zadowolony z sukcesu kasowego.

Zdaleka i zbliska.

— Chyba ostatni... Do Warszawy przyjechał w tych dniach 132-letni uczestnik wojsk napoleońskich, długoletni żołnierz wojsk rosyjskich, chorąży Jan Krasiński. Średniego wzrostu, siwiutki jak gołąb, trzymający się zdumiewająco dziarsko, żołnierz Boga Wojny powrócił obecnie z Rosji, gdzie spędził długie lata tęskniąc za ziemią ojczystą, którą dopiero teraz po stu latach walk, trudów i zawiedzionych nadziei swojemi doświadczonemi oczyma ogląda. Nawet w ostatnich czasach los nie oszczędził Krasińskiemu najboleśniejszych przejść: przed powrotem z Rosji traci ukochaną, 90-letnią małżonkę, zamęczoną przez bolszewików.

Chorąży Krasiński stara się o otrzymanie działki ziemi w Poznańskiem, pragnąc pozostałe dni swego życia spędzić w zasłużonym spokoju i ciszy.

— 3 wyroki śmierci. W dn. 16 b. m. sąd doraźny w Łodzi skazał na śmierć trzech bandytów, mianowicie: 2 braci Kapitułów oraz Szpikowskiego, którzy w nocy z dnia na 13 kwietnia we wsi Dobruń powiatu Łąskiego wymordowali całą rodzinę gospodarza Rychlika, a następnie obrabowali mieszkanie.

Rozmaitości.

(—) Akademja bilardowa w Paryżu. W Paryżu istnieje prawdziwa akademja bilardowa, która w niczem nie przypomina wielkomiejskich bilardów w szynkach i kawiarniach. Jest to olbrzymi dom. Na parterze znajduje się restauracja, mieszcząca wewnątrz sali jeden wielki bilard. Na pierwszym piętrze stoją rzędem aż osiem bilardów, niby samochody w garażu. Na drugim piętrze to samo. Posługacz, uzbrojony w szczotkę, skrzętnie ściera i czyści zielone sukno i kule bilardowe.

Ściany sali ręcznie malowane przedstawiają jakiś kubistyczny obraz, złożony z fajki, starego dziennika, talji kart i kuli bilardowej. Na trzecim piętrze mieści się sala matchowa, przeznaczona dla mistrzów gry bilardowej, wielkich szampjonów. Znajduje się tam jeden tylko stół. Palenie jest zabronie. Tak samo nie podaje się tu żadnych napojów. Jest to akademja. Publiczność jest milcząca i poważna niby areopag sędziowski. Tutaj bowiem odbywają się matche. Przy stole dwaj gracze w milczeniu prowadzą zaciętą walkę. Najlepszym graczem jest niejaki Corty. Na sto czterdzieści uderzeń, ani jedno nie jest spudłowane. Paryż jest dumny ze swego mistrza.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"